

ks. Zbigniew Paweł Maciejewski

# **Jak przeżyć i zachować wiarę gdy zabraknie kościół i księdza?**

**Poradnik na czasy klęsk,  
zagrożeń i prześladowań**

**Wydanie 1.**

© Copyright by Fundacja Nasza Winnica

*Dajemy prawo do wykorzystania i powielania tekstu w duszpasterstwie.*

*Dajemy prawo, bez jakiegokolwiek modyfikacji treści, do umieszczania materiałów w Internecie.*

*Jesteśmy wdzięczni za linkowanie i promowanie strony: [funawi.pl/jp](http://funawi.pl/jp) – miejsca z którego plik został bezpłatnie ściągnięty*

*Nie dajemy prawa do komercyjnego wykorzystania treści.*

**Biblioteka trudnych czasów**

**[funawi.pl/jp](http://funawi.pl/jp)**



## Wstęp - Kościół bez kościoła i księdza

Kościół bez kościoła brzmi, przyznajmy to, nieco dziwnie, ale gdy w pierwszym członie wyrażenia zobaczymy wspólnotę ludzi wierzących w Jezusa i zjednoczonych w Nim a w drugim członie strukturę, budynek i osobę księdza, to zaczynamy rozumieć o co nam chodzi.

W pierwszym wypadku jest to “Kościół” pisany wielką literą, w drugim posługujemy się literą małą na określenie budynku kościoła i tego, co z takim budynkiem nam się kojarzy.

Zestawiamy te pojęcia nie jako opozycję, konkurencję, ale jako rzeczywistości ściśle ze sobą związane. Z tym, że “kościół” bez “Kościola” w zasadzie nie istnieje, ale sytuacja odwrotna – “Kościół” bez “kościola”, acz trudna, jest jednak możliwa.

Czy wiesz kto założył Kościół w Korei? Świeckie osoby, które nawróciły się w Chinach, i które zaczęły głosić Ewangelię w swoim kraju. Przez lata Kościół w Korei rozwijał się, choć żaden z wierzących na oczy nie widział księdza, nie mówiąc o jakimś biskupie.

Nie pokazuję tego przykładu jako wzór. Historia ta wymuszona została przez izolację kraju i prześladowania. Historia pokazuje jednak, że możliwy jest “Kościół” bez formalnego kościoła.

Podzielę się też historią bardziej współczesną, z książki “Jak wierzyć w trudnych czasach?”:

*Jeden z księży w 2001 roku wyjechał do Rosji, do Archangielska, szukając tam potomków katolików, organizując życie parafialne.*

*Dla zrozumienia tej całej historii ważny jest geograficzny kontekst jego pracy. Ów ksiądz przyjeżdżał czasem do Polski, opowiadał o swojej pracy a polskie parafie wspierały jego duszpasterstwo.*

*Kiedyś, w czasie jednej z wizyt, opowiadał tak: gdyby Archangielsk był w Warszawie, to jego najbliższy kolega-ksiądz na północy, byłby w Sztokholmie, na południu, byłby w Budapeszcie, na wschodzie byłby w Mińsku białoruskim, a na zachodzie w Paryżu.*

*Pracował w takich warunkach i któregoś dnia wybrał się do sąsiedniego miasta – około 400 km, na spotkanie z grupą katolików.*

*W czasie tego spotkania, do sali, którą wynajęli w jakimś domu kultury wszedł dziadek, opatulony w kozuch i powiedział wszystkim po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.*

Ksiądz go zapytał: „Skąd się wzięliście, co was sprowadza?”  
A dziadek śmiało i konkretnie: „Ja przyszedł do Pierwszej Komunii Świętej”.

Ksiądz na to: „O, nie tak zaraz, najpierw trzeba zdać katechizm!”

A dziadek na to: „A ja zdał”.

„U kogo?”

Dziadek: „A u swojego proboszcza.” Przymnę: Sztokholm, Budapeszt, Mińsk, Paryż. Jedyne ksiądz na tysiącach kilometrów kwadratowych, a tu taki tekst.

Ksiądz mówi: „I trzeba do spowiedzi.”

A dziadek: „Ja był. U swojego proboszcza.”

Co się okazało? Ów dziadek jako chłopiec przygotowywał się w 1939 lub 1940 roku do Pierwszej Komunii. Zdał katechizm, w sobotę był u spowiedzi, a w nocy z soboty na niedzielę załadowali wszystkich do bydzących wagonów i wywieźli na Sybir.

Człowiek ten po sześćdziesięciu latach spotkał wreszcie księdza, by poprosić go o Komunię.

Żył i przeżył ponad pół wieku bez kościoła, sam będąc w pewnym sensie Kościołem. Na początku zapewne ze swoją matką, która jak się okazało przekazała mu fundamenty wiary, a potem może jedynie przez pamięć o tym, że jest częścią wspólnoty wiernych.

Częste są w historii Kościoła momenty, gdy Kościół jest prześladowany. Zamyka się świątynie, aresztuje księży, zakazuje się religijnych praktyk. Kościół jednak trwa – w ludziach, którzy nie potrafią przestać wierzyć. W trudzie i umęczeniu, w tęsknocie za Eucharystią i sakramentami, ale żywy i prawdziwy.

Kościół, któremu tak naprawdę nic nie brakuje, bo żyje w tej wspólnocie Chrystus.

A czasem nie potrzeba prześladowań. Mamy dzisiaj całe obszary, gdzie spotkać księdza to święto. Powtórzmy jednak raz jeszcze – istnienie kościoła nie jest warunkowane obecnością księdza, ale obecnością Chrystusa:

“Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.” (Mt 18,20)

Rok 2020 przyniósł nieznane może wcześniej, na taką skalę, problemy. Z racji zagrożeń epidemiologicznych, zarządzeń państwowych, realnych zagrożeń zdrowia i życia, zamykano kościoły albo drastycznie ograniczano liczbę zgromadzonych w kościele.

Z dnia na dzień trzeba się było uczyć przeżywania wiary bez uczestnictwa w Eucharystii.

Tak, brak możliwości uczestniczenia w Eucharystii, brak możliwości przyjęcia Komunii Świętej, to dramat.

Jednak można i trzeba z tej sytuacji wyprowadzić wielką szansę dla Kościoła.

I o tym będzie ta książeczka.

## Kościół domowy

Kościół domowy albo sąsiedzki. Może to jest przyszłość Kościoła?

Greckie słowo “ekklesia”, które tłumaczymy jako kościół, oznacza “zwołanie”. Nie było to słowo zarezerwowane na użytek religijny. W religijnym jednak kontekście oznacza to zwołanie Ludu Bożego. Tym, który woła jest Bóg. Tymi, którzy się “schodzą” to ludzie, którzy usłyszeli to wołanie i podporządkowali mu swoje życie.

To wołanie jest wyartykułowane. To nie jest dźwięk bez znaczenia, to co nas zwołuje to Jego Słowo.

*„Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego.” (Ps 95,7c )*

Zatem Kościół to wspólnota ludzi wierzących i Boga. Bóg mówi, wspólnota słucha. Słowo, które Bóg wypowiada do swojego ludu, ma pierwszeństwo przed wszystkim. Najpierw pierwszeństwo przed modlitwą. Modlitwa jest bowiem odpowiedzią na Słowo. Staje się potem rozmową, ale ten pierwszy impuls wychodzi od Boga.

Słowo Boże jest też przed sakramentem. Ktoś kiedyś zadał pytanie: “Co należałoby wybrać w Kościele, gdyby trzeba było wybrać między Słowem a sakramentem?” To mocno teoretyczny wybór, ale gdyby do niego miało dojść, to lepiej byłoby wybrać Słowo.

Nie umniejsza to godności sakramentów. Po prostu bez Słowa nie rozumielibyśmy czym jest sakrament.

Słowo buduje wiarę, a wiara potrzebna jest i do modlitwy i do owocnego przeżywania sakramentów.

*„Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.” (Rz 10,17 )*

Słowo zabrać najtrudniej. Pozostanie na kartce, w aplikacji, w ludzkiej pamięci. Zawsze ma moc budować wiarę. Bez wiary na nic się przydadzą mury kościoła, katechezy księży, nabożeństwa i sakramenty.

Pierwszym przejawem i fundamentem Kościoła powinien być Kościół Domowy, przeżywany w rodzinie, wśród bliskich, wśród przyjaciół.

Przyznajmy, że zostało to mocno zaniedbane. Nie rozmawiamy w domach o Bogu. Nie modlimy się wspólnie, nie dzielimy się Słowem Bożym. Mamy swoje religijne potrzeby, ale idziemy z nimi do kościoła, do księdza.

Dobrze, że tam idziemy, ale początek bierze się z domu. Pierwsza komórka Kościoła, to rodzina.

Gdy zakazy i obawy odcinają nas od świątyni i duchownego, to mamy szansę, by odbudować to, co zostało zaniedbane – odbudować Domowy Kościół.

Kościół zaczyna się w domu. Kościół zaczyna się od ojca, matki i dzieci. Gdzie stąpnę tam Kościół. Tego nie da się zabrać, tego nie da się ograniczyć.

Budujmy w sobie świadomość, że jesteśmy w rodzinach Kościołem. Niech woła i gromadzi nas Słowo.

Kościół domowy to przyszłość Kościoła? Tak jak Kościół wyrósł z łamania chleba po domach i nauczania po domach, tak do domów powinien teraz powrócić.

## Kościół domowy czyta Biblię

Kościół domowy powinien być skupiony na czytaniu Biblii. To będzie budowało jego wiarę – fundament wszystkiego.

Powinny to być, w przypadku rodziców i dzieci, następujące płaszczyzny:

1. Indywidualna lektura każdego członka rodziny, dzieci w zakresie i kształcie możliwym dla nich.
2. Dzielenie się Ewangelią małżonków, względnie wszystkich dorosłych (dziadkowie, dojrzałe dzieci)
3. Katechetyczne czytanie dorosłych z dziećmi.

W przypadku singli należałoby zadbać o jakąś małą wspólnotę – przyjaciele, znajomi, sąsiedzi. Szczególnym przypadkiem singli będzie dom, gdzie mieszka kilka osób, ale tylko jedna ma prawdziwą i żywą relację do Jezusa. Taka osoba z domownikami nie zrobi na siłę wspólnoty, będzie zmuszona takiej wspólnoty szukać poza domem.

Lektura osobista to “lectio continua” – czytanie kolejnych fragmentów ksiąg. Należałoby przyjąć, że każdy dorosły w ciągu roku powinien raz przeczytać Biblię. To nie jest jakieś niebotyczne wyzwanie. Objętościowo Biblia jest nieco mniejsza od Trylogii Henryka Sienkiewicza. Przeczytanie czegoś takiego, to nie jest jakiś intelektualny i czasowy wyczyn. Po prostu trzeba chcieć.

Przy pierwszej próbie przeczytania całości dobrze jest się posłużyć jakimś przewodnikiem. Na przykład opracowaniem: “Jak czytać i rozumieć Pismo Święte?”. Wersja PDF do ściągnięcia [[funawi.pl/jp1](https://funawi.pl/jp1)], wersja drukowana dostępna [[funawi.pl/jp2](https://funawi.pl/jp2)].

Do kolejnych czytań można podejść na “trzy zakładki”. Jedna zakładka jest w Starym Testamencie. Druga w Ewangeliach, trzecia w pozostałych księgach Nowego Testamentu. Czytamy mniej więcej równolegle.

Inną formą czytania powinno być “lectio divina”. Jest to forma modlitewnego czytania tekstu Biblijnego. Syntetyczny opis metody jest [[funawi.pl/jp3](http://funawi.pl/jp3)], rozszerzona wersja drukowa-na dostępna [[funawi.pl/jp4](http://funawi.pl/jp4)]. Z tej formy korzystamy biorąc “na warsztat” wybrane księgi lub czytając w ten sposób czytania z liturgii słowa każdego dnia. Ten ostatni sposób będzie też wyrazem jedności z Kościołem na całym świecie, który w czasie Eucharystii będzie czytał właśnie te fragmenty.

Formą codziennego obcowania ze Słowem Bożym może być modlitwa Liturgią Godzin. Ta modlitwa, zwana niepoprawnie “brewiarzem”, nie jest modlitwą księży, tylko modlitwą Kościoła. Możemy korzystać z czterech tomów Liturgii Godzin, bądź z wydania skróconego, w jednym tomie, bądź z aplikacji na komórkę lub tablet – na przykład: Pismo Święte lub Brewiarz (fatalna nazwa). Modląc się nie musimy odmawiać wszystkich “godzin” – możemy poprzestać na jutrzni czy nieszporach.

Przy okazji – nie chodzi w tym wszystkim o nakładanie sobie brzemion i obowiązków. Chodzi o szukanie dróg budowania i pogłębiania swojej więzi z Jezusem.

Ważną formą obecności Pisma Świętego w naszym życiu będzie uczenie się fragmentów na pamięć. Chodzi o dłuższe fragmenty niż pojedyncze wersety. Powinniśmy znać na pamięć niektóre psalmy i na pewno błogosławieństwa. Sposób na uczenie się Pisma Świętego na pamięć zawarty jest [[funawi.pl/jp5](http://funawi.pl/jp5)].

Modlitewno – studyjną metodą jest skrutacja Pisma Świętego. Do jej stosowania najlepsza będzie Biblia Jerozolimską, przez bogactwo odsyłaczy. Skrutacja polega na tym, by wychodząc z jednego fragmentu Biblii dać się odesłać do innych fragmentów, pokrewnych tematycznie czy w jakikolwiek inny sposób powiązanych. A następnie dać się odesłać do kolejnych i kolejnych, i kolejnych. Zasady tej metody przedstawia abp Grzegorz Ryś [[funawi.pl/jp6](http://funawi.pl/jp6)].

Usłyszane słowa nie można zatrzymywać dla siebie. Kościół Domowy powinien umieć dzielić się tym słowem. Metody mogą być różne, ja polecam metodę Dzielenia się Ewangelią. Jej zwięzły opis znajdziemy [[funawi.pl/jp7](http://funawi.pl/jp7)].



Domowy Kościół powinien być odpowiedzialny za katechezę swoich dzieci. Taka katecheza, nie powinno to być zaskoczeniem, powinna być oparta na Biblii. Podstawowe oparcie to permanentne świadectwo dorosłych dawane dzieciom, że Biblia to księga absolutnie wyjątkowa i jedyna. Na takim fundamencie, w sposób naturalny, rozwinię się zainteresowanie dziecka Biblią. W okresie przedszkolnym będą to Biblie obrazkowo-komiksowo-streszczające. W okresie szkolnym, jak najszybciej należy dążyć do tego, by dziecko odnalazło się w prawdziwej Biblii.

I jasne jest chyba, że każdy w Kościele Domowym ma swój własny egzemplarz Pisma Świętego.

Zakończmy "klasycznym" tekstem Romana Brandstaettera:

*"Mój dziadek na kilka dni przed śmiercią pozostawił mi w spadku testament: – Będiesz Biblię nieustannie czytał – powiedział do mnie. – Będziesz ją kochał więcej niż rodziców... Więcej niż mnie... Nigdy się z nią nie rozstaniesz... A gdy zestarzejesz się, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi." (Krag biblijny)*

Biblia to centrum Domowego Kościoła.

## **Kościół domowy czyta Katechizm**

To będzie krótki rozdział.

Kościół Domowy powinien czytać Katechizm Kościoła Katolickiego.

Czy to w wydaniu książkowym, czy internetowym, czytnikowym, powinien czynić to stale i systematycznie.

Pozwoli to nie odejść od treści wiary oraz zachować jedność, komunię z Kościołem.

Katechizm posiada wiele odniesień do Biblii. Jeśli tylko możemy otwierajmy Biblię czytając cytowane fragmenty w szerszym kontekście.

Katechizm w Internecie [[funawi.pl/jp8](http://funawi.pl/jp8)]

## Jak żyć bez Eucharystii?

Odpowiedź jest krótka – nie da się. Nie popadajmy jednak w rozpacz.

“Ecclesia de Eucharistia” [[funawi.pl/jp10](http://funawi.pl/jp10)] to ostatnia encyklika Jana Pawła II. Jej pierwsze zdanie mówi wszystko: “Ecclesia de Eucharistia vivit”, czyli “Kościół żyje dzięki Eucharystii”.

Pomyślmy jednak w jaki sposób Kościół czerpie siły życiowe ze sprawowanej Eucharystii i z płynącej z niej Komunii Świętej?

Współcześnie bardzo mocno wpisuje się w pobożność codzienne uczestnictwo w liturgii Mszy Świętej i codzienne przyjmowanie Komunii Świętej. Pamiętajmy jednak, że nie zawsze tak było. Czasy pierwotnego Kościoła to Eucharystia przeżywana tylko w Dniu Pańskim, czyli w niedzielę. Pamiętajmy, że był to normalny dzień pracy i wielu chrześcijan nie mogło w niej uczestniczyć. Starano się zanieść im Komunię Świętą. Czy zawsze udawało się zanieść wszystkim? Śmiała teza, raczej nierealna.

A jednak Kościół żył dzięki tej sprawowanej Eucharystii. Łaski zaś, płynące z Eucharystii, spływały na cały Kościół.

Nie traktujmy Kościoła jako zbioru niezależnych, hermetycznych i nie połączonych ze sobą molekuł. Kościół to przecież wspólnota i Ciało Chrystusa.

*„Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współwesela się wszystkie członki. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami.” ( 1 Kor 12,26-27 )*

Kościół żyje i czerpie łaski z Eucharystii, cały żyje i cały czerpie.

Czy wierzący chory złożony chorobą, nawet gdy nie znajdzie się ksiądz czy szafarz, który zanieś mu Ciało Chrystusa, nie czerpie mocy z Eucharystii? Oczywiście, że czerpie.

Czy dziadek z początków tej książeczki nie żył dzięki Eucharystii, której jeszcze nie przyjął i na którą czekał sześćdziesiąt lat? Żył dzięki tej Eucharystii, miał w Niej swój udział.

Nie traktujmy Eucharystii i Komunii po aptekarsku i receptowo – raz dziennie, czy raz na tydzień, proszę nie przerywać kuracji, bo nie będzie efektów. To nie tak!

Pamiętajmy, że pokolenie naszych dziadków czy pradiadków wychowało się na Komunii Świętej przyjmowanej raz czy dwa razy w roku. I były to pokolenia, gdzie było, przypuszczam, nie mniej świętych niż współcześnie.

Przyjmowali Komunię rzadko, ale śmiem twierdzić, że nie można było nazwać ich pokoleniem NieEucharystycznym. Żyli dzięki tej dorocznej Eucharystii i uświęcali się.

Dzisiaj często słychać wezwania do częstszej Komunii, wezwania, by na każdej Mszy Świętej przystępować do Komunii. Zapewne są to dobre wezwania. Pamiętajmy jednak, że częsta Komunia Święta nie jest z automatu wyrazem większej pobożności. Może też być wyrazem banalizacji Eucharystii.

Pomyślmy, czy przyjmowanie Komunii świętej dwa razy dziennie – rano i wieczorem – miałyby być lepsze? A trzy razy? Czy błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem z wieży kościoła lub z samolotu, lub z samochodu będzie sięgać dalej niż z parteru i kościoła? Będzie skuteczniejsze?

Nie kpię z tych praktyk. Proszę jednak zauważyć, że potrzebne są one raczej nam – ludziom, w pokonaniu naszej subiektywności i słabości, niż Panu Bogu. Zapewne też, w którymś miejscu i momencie taka wiara może stać się wyrazem niewiary.

Kościół żyje dzięki Eucharystii. Poważnie traktujmy udział w niedzielnej Eucharystii. Niedzielną Eucharystią powinna być ważnym kryterium podejmowania życiowych wyborów, które mogłyby utrudnić przeżywanie Eucharystii – praca, która zabierze nam wszystkie niedziele, równie zaborcze studia, wyjazd zagranicę, gdzie nie będziemy mieć możliwości udziału. Lepiej sobie to darować, niż tracić Eucharystię.

A gdy jesteśmy na Eucharystii to przyjmujemy Komunię. Jako dziwnie i nienaturalnie jest nie korzystać z zaproszenia do stołu.

Gdy jednak staniemy wobec realnych i obiektywnych przeszkód – zagrożenia epidemiologiczne, prześladowania, choroba – nie popadajmy w rozpacz. Nie mogąc być na mszy Świętej, nie mogąc przyjąć Komunii Świętej, nie przestajemy czerpać z Eucharystii, dalej, jako cząstka Kościoła, dzięki Niej żyjemy.

W Komunii chodzi o komunie, czyli wspólnotę, jedność, między nami a Bogiem. Nie jesteśmy jej pozbawieni, gdy obiektywne przeszkody stają nam na drodze.

## **Domowy Kościół przed telewizorem i duchowa komunia**

Jak podejść do kwestii telewizyjnych i radiowych Mszy Świętych?

Pierwsza rzecz – nie ma żadnego obowiązku oglądania, słuchania takich transmisji. To nie jest tak, że w jakikolwiek sposób taka transmisja spełnia nasz obowiązek, czy zastępuje, udział we Mszy Świętej.

Powiem więcej – sugerowałbym, by Domowy Kościół ten czas przeznaczył na inne formy modlitwy i formacji – wspólne i indywidualne.

Mam jednak też przekonanie, że będą osoby, które z takich transmisji czerpać będą dobro. Ani przez myśl mi nie przeszło, by czegoś takiego zabraniać.

W jaki sposób taką transmisję potraktować?

Pierwszy ze sposobów nazwałbym formacyjno-katechetycznym. Wybierz z całej transmisji kazanie i skorzystaj z jego przesłania. Jeśli będziesz mógł to uczynić ze stuprocentowym skupieniem to super. Jeśli prowadzisz samochód i słuchasz kazania – także nie zgrzeszysz. Jeśli przygotowujesz obiad dla rodziny – też nie miej skrupułów.

Drugi sposób jest modlitewny. Wykorzystaj ten czas na modlitwę, w duchowej łączności z Kościołem i jego częstką, która w tej właśnie Eucharystii uczestniczy.

Ta forma jednak wymaga większego zaangażowania. Pamiętaj, że jednak nie uczestniczysz w liturgii Mszy Świętej, zachowuj takie postawy jak uczestnicy transmisji – wstawaj, siadaj, klękaj. Módl się z nimi, odpowiadaj. Śpiew pozostawiam do uznania – czasem może warto milczeć.

Gdy siedzisz, to siedź tak jak w kościele – tam nie ma miękkich foteli. Jeśli uznasz za potrzebne – zapal świecę. Niektórzy sugerują odpowiedni strój – to nie jest głupie. Wyłącz komórkę i powiadomienia w komputerze.

W czasie takiej transmisji możesz przeżyć swoją duchową komunię. Pamiętaj jednak, że do przeżycia takiej komunii nie jest potrzebny udział w transmisji.

Komunia duchowa to nic innego tylko twoja modlitwa, w której starasz się wyrazić i zaktualizować twoje zaproszenie dla Jezusa i pragnienie wspólnoty z Nim. Nie ma oficjalnej formuły jak to zrobić. Można krócej, można dłużej, w sposób bardziej rozbudowany i w prostym akcie strzelistym. Bardziej spontanicznie i posiłkując się jakimiś tekstami.

Słuszne są uwagi tych, którzy zwracają uwagę, że czyniący “komunię duchową” powinien być w stanie łaski uświęcającej.

Czy jednak patrząc na osobę, która szczerze, osobiście, na kolanach, w pokorze, wyznaje swoje głębokie pragnienie Boga i tęsknotę za Nim, powiemy, że nie ma ona więzi z Bogiem? Powiemy, że ta więź jest całkowicie zerwana?

A może bardziej będziemy skłonni zauważyć, że ten grzesznik przeżył swoje pojednanie z Bogiem na drodze pozasakramentalnej? Odsyłam do rozdziału – „Pojednanie z Bogiem bez księdza”.

Nie rozstrzygając teologicznych dyskusji zachęcam, by w pokorze i szczerze mówić Bogu o swoim głębokim pragnieniu i tęsknocie. Nie trzeba tego czuć, wszak nie o uczucia chodzi – prawda?

I tak to należy wyjaśniać dzieciom. Modlimy się, by Jezus przyszedł do nas. I jednocześnie pewni jesteśmy, gdy modlimy się szczerze, że On przychodzi, bo modlimy się zgodnie z Jego wolą.

*„Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą. A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.” ( 1J 5,14-15 )*

Jeśli jesteś wierzącym singlem w domu, którego mieszkańcy nie potrafią uszanować twojej wiary, to zrezygnuj z takiej transmisji, chyba, że masz swój własny kąt, gdzie nikt ci nie będzie przeszkadzał.

Pamiętaj – nawet bez transmisji możesz być z Bogiem.

## Pojednanie z Bogiem bez księdza

Czy możliwe jest pojednanie z Bogiem bez księdza? Tak!

Należy szanować i doceniać sakrament pojednania, ale sama spowiedź – wyznanie grzechów księdzu i otrzymanie sakramentalnego rozgrzeszenia – nie jest jedyną formą pojednania człowieka z Bogiem.

W przypadku braku księdza, jego niedostępności, zagrożeń epidemiologicznych, nie należy szukać rozwiązania w spowiedzi na odległość, ale w żalu doskonałym.

Powinniśmy pielęgnować w sobie prawdę, że w naszym kontakcie z Bogiem, nie jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę innych osób czy okoliczności. W każdym czasie i każdym miejscu mamy stały przystęp do Boga, na mocy naszej wiary i naszego zjednoczenia z Jezusem w sakramencie chrztu świętego.

*“Przez Niego [Jezusa] (...) w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca.”  
(Ef 2,18)*

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że „żał, który wypływa z miłości do Boga miłowanego nade wszystko, jest nazywany żalem doskonałym lub żalem z miłości (contritio). Taki żal odpuszcza grzechy powszednie. Przynosi on także przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko będzie to możliwe”. (KKK 1452)

Pamiętamy, że nie chodzi tu o kaprysy i fochy “nie będę się spowiadał u księdza”, ale o rzeczywisty brak możliwości. Ta forma zakłada, że jeśli stanie się to możliwe skorzystamy z formy sakramentalnej, w której wyznamy także te grzechy, które były “przedmiotem” żalu doskonałego.

Żał doskonały, z miłości do Boga, jest też drogą do właściwego, owocnego przeżywania sakramentu pojednania. Bez starania się o naszą właściwą relację do Boga spowiedź może stać się rutynowym załatwianiem jakiegoś obowiązku.

Mocno na to wskazywał Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Przeczytaj opracowanie na ten temat. [[funawi.pl/jp9](http://funawi.pl/jp9)]

Często brak księdza, który mógłby wypowiadać będzie się wiązał z brakiem Komunii, którą można przyjąć. Praktykując komunię duchową poprzedzajmy ją aktem żalu doskonałego.

## **Domowy Kościół sprawuje sakramenty**

To nie jest tak, że sakramenty zarezerwowane są tylko dla duchownych.

Kościół lokalny pozbawiony księdza, kościół domowy bez kontaktu z duchownymi, nie jest pozbawiony możliwości sprawowania sakramentów. Myślę tu o chrzcie i małżeństwie.

Normalnym szafarzem chrztu jest biskup, prezbiter i diakon. Jednak, gdy ich nie ma, szafarzem chrztu świętego może być każdy człowiek mający intencje czynienia tego co chce Kościół.

Dotyczy to zarówno sytuacji niebezpieczeństwa śmierci, gdy nie ma księdza lub czekanie na jego przybycie może być ryzykowane, a także sytuacji, gdy bezpośrednio niebezpieczeństwo śmierci nie występuje, ale po prostu na danym obszarze nie ma księdza lub jest on niedostępny, na przykład w sytuacji prześladowań.

Istotą sakramentu chrztu jest polanie głowy wodą (lub zanurzenie) i wypowiedzenie formuły: „N. , ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

“N.” to “nomen”, czyli imię, tu należy podać imię chrzczonej osoby.

Opisana formuła wystarczy. Gdy niebezpieczeństwo mija i dziecko przynoszone jest do kościoła sprawuje się pewne obrzędy wyjaśniające – np. biała szata, zapalona świeca – ale samego chrztu się nie powtarza.

Gdy jest to chrzest w sytuacji prześladowań i braku duchownego, zgromadzona wspólnota Kościoła (choćby to była najbliższa rodzina), zapewne powinna ten obrzęd rozbudować. Ważne jest to, by zachować podaną wyżej sakramentalną formułę oraz materię – czyli wodę. Woda nie musi być poświęcona.

Tak udzielony chrzest nie jest w jakikolwiek sposób gorszy od chrztu udzielonego przez duchownego. Daje te same skutki.

W sakramencie małżeństwa, nawet w normalnym trybie, w kościele i w obecności duchownego, sakramentu udzielają sobie narzeczeni.



Gdy mamy przedłużający się brak duchownego (na przykład prześladowanie) narzeczeni nie są skazani na wieczne narzeczeństwo czy też na grzech, gdy mieszkają wspólnie i podejmują współżycie. Ich wyrażona wzajemnie zgoda, w obecności dwóch świadków, staje się ich ślubem i sakramentem. Ważna jest ich intencja. Mogą na przykład postanowić, że ich zawierany związek cywilny, będzie miał skutki sakramentalne.

## Jak traktować zarządzenia władz?

Spokojnie i rozumnie!

Decyzje władz w czasie zagrożenia epidemiologicznego 2020 roku przekładały się w bardzo konkretny sposób na kształt życia kościelnego. Ograniczenie zgromadzeń do 50 osób, potem do 5 osób (w Polsce) czy wręcz zamknięcie kościołów (Włochy) zatrzymały masy wiernych w domach.

Czy władza ma takie uprawnienia? Zapewne tak! I należy się im podporządkować. Zawsze jednak należy przyjrzeć się takim zarządzeniom i rozeznaczyć ich intencje.

Jest to tym ważne, że współczesne prześladowania Kościoła (czy szerzej każdej religii) i próby walczenia z Nim, przybiorą najpewniej kształt rozporządzeń sanitarno, higieniczno, "behapowskich". Nie będzie wprost ustaw antykościelnych, raczej rozporządzenia, które "przypadkiem" uderzać będą w wierzących.

W hipotetyczno-przerysowanym przykładzie może to być zarządzenie, że w przypadku zgromadzeń powyżej 100 osób należy zapewnić wyjście ewakuacyjne o szerokości co najmniej 3 metrów. Wniosek parafii o poszerzenie wejścia do zabytkowego kościoła będzie odrzucony, bo nie można przecież naruszyć zabytkowej substancji budynku.

Rozeznając zarządzenia trzeba patrzeć, czy solidarnie obciążają one całe społeczeństwo, wszystkie sektory jego życia. Należy też pamiętać, że przyjęte rozporządzenia mogą być błędne, ale błąd sam w sobie nie stanowi jeszcze powodu do obywatelskiego nieposłuszeństwa. Raczej, zgodnie z przyjętymi procedurami, należy dążyć do zmiany zarządzeń lub zmiany władzy.

W przypadku prześladowań należy zejść do podziemia a wszelkie działania dokładnie rozeznaczyć. Tradycja chrześcijańska zawsze doceniała dawanie świadectwa, nawet za cenę męczeństwa, ale też potępiała zuchwałę tego męczeństwa poszukiwanie.

Jeśli zachowamy i będziemy pielęgnować Domowy Kościół, wiara zawsze przetrwa.

## **Spis treści**

Wstęp - Kościół bez kościoła i księdza.....	2
Kościół domowy.....	5
Kościół domowy czyta Biblię.....	7
Kościół domowy czyta Katechizm.....	10
Jak żyć bez Eucharystii?.....	11
Domowy Kościół przed telewizorem i duchowa komunია.....	13
Pojednanie z Bogiem bez księdza.....	15
Domowy Kościół sprawuje sakramenty.....	16
Jak traktować zarządzenia władz?.....	18

## Może chcesz ten materiał w wersji drukowanej?

Może są jeszcze dostępne egzemplarze



Sprawdź na [fundacjanaszawinnica.pl](http://fundacjanaszawinnica.pl)

Dowiedz się: [zpm@natan.pl](mailto:zpm@natan.pl)